Krótka bajeczka o chłopcu, który szukał przyjaźni. — Naatasha

Dawno, dawno temu żył sobie chłopiec imieniem Nan. Miał tylko jedno marzenie. Chciał mieć wielu wspaniałych, prawdziwych przyjaciół. Opuścił więc swój rodzinny dom w poszukiwaniu przyjaźni. Wędrował lasami, łąkami i górami, aż doszedł do miasteczka, w którym wszyscy żyli w zgodzie i przyjaźni.

-Tu na pewno znajdę przyjaciół - pomyślał Nan.

Z szybko bijącym sercem przyglądał się ludziom prawiącym sobie nawzajem komplementy i pomagającym sobie w potrzebie.

-To wspaniałe miejsce! - ucieszył się chłopiec.

Doszedł na rynek. Wkrótce poczuł głód i zmęczenie. Zapasy, które zabrał z domu, kiedy wyruszał w drogę już dawno się skończyły. Nie miał też pieniędzy. Postanowił więc poprosić o pomoc starszą kobietę, która szła w jego kierunku.

-Przepraszam, widzę, że niesie pani w koszyku chleb. Czy mogłaby pani się nim ze mną podzielić. Jestem bardzo głodny.

Kobieta uśmiechnęła się.

-Oczywiście, podzielę się z tobą, ale co będę mieć w zamian?

Nan bardzo zdziwił się słysząc słowa kobiety. Nie miał nic co mógłby oddać za kawałek chleba.

-Nie mam co pani dać w zamian. Myślałem, że da mi pani kawałek chleba.

Starsza kobieta spojrzała na Nana gniewnie i odeszła.

Oszołomiony chłopiec stał na rynku. Nie mógł uwierzyć w to co stało się przed chwilą.

Nagle podszedł do niego wysoki mężczyzna. Śmierdział alkoholem.

-Powiem ci coś synku, w dzisiejszym świecie nie ma nic za darmo. Za wszystko trzeba płacić. Pamiętaj : coś za coś.

-Ale przecież widzę, że ten mężczyzna pomaga staruszce przejść przez drogę. Robi to, bo liczy, że da mu coś w zamian?

Nan wskazał tęgiego, łysiejącego mężczyznę przeprowadzającego zgarbioną staruszkę przez drogę.

-Ależ oczywiście, że on liczy na zapłatę. Pewnie będzie chciał by popilnowała mu dzieci, gdy jego nie będzie w domu. Jak chcesz możemy się przekonać- powiedział

nieznajomy, załapał Nana za rękę i poprowadził w pobliże tęgiego i staruszki.

-To jak będzie pani Broniu? Przyjdzie pani popilnować Sewerynka i Olgi? Ja przecież przeprowadziłem panią przez drogę.

Tego było biednemu Nanowi za wiele. Wyrwał się nieznajomemu i zaczął biec. Słyszał za sobą szyderczy głos, który wołał:

-Pamiętaj! Nic za darmo! Taki jest dzisiejszy świat!

Zapłakany chłopiec uciekł z miasteczka. Postanowił wrócić do domu.

Gdy przechodził przez las usłyszał skomlenie. Zobaczył wilka, który zauważywszy chłopca zaczął rozpaczliwie wyć.

-Pomóż mi. Proszę, pomóż- jęczał wilk- Tak bardzo mnie boli.

Nan podszedł bliżej i dopiero wtedy dostrzegł, że tylna lewa łapa zwierzęcia uwięziona jest w myśliwskiej pułapce. Chłopiec znalazł gałąź i z jej pomocą otworzył pułapkę. Wilk był wolny! Polizał się po zranionej łapie. Nan zdjął chustkę, którą nosił na szyi i owinął nią ranę.

-Dziękuję ci- powiedział wilk- Dzięki tobie mogę wrócić do swojego domu i nie stanę się łupem myśliwych,

Chciał już odejść, ale Nan pomyślał:

-Skoro nie ma nic za darmo i skoro za wszystko trzeba płacić, to muszę dostać zapłatę za swój czyn.

-Poczekaj! A co ja będę miał w zamian?- zapytał wilka.

Ten wyszczerzył ostre kły.
-Będziesz miał moją dozgonną wdzięczność i przyjaźń. I gdy będziesz potrzebował pomocy na pewno ci jej udzielę- zapewnił wilk i zniknął w zaroślach.
-Wiedziałem! Przyjaźń też można sobie kupić!- ucieszył się Nan i ruszył w dalszą drogę.
Gdy przechodził łąkami usłyszał lament. Rozejrzał się i zauważył zająca, który bardzo płakał.
-Co się stało zającu?- zapytał Nan.
-Oj nieszczęście, katastrofa. Gdzieś w tej wysokiej trawie zgubił się mój syn i nie mogę do znaleźć. Szukam go już wiele godzin. Boję się, że wpadł do legowiska węży.
-Nie martw się zającu. Znajdę twego syna- powiedział Nan i rozpoczął poszukiwania.
Rzeczywiście, w wysokiej trawie trudno było dostrzec małego zajączka. Wkrótce chłopiec zauważył dziurę w ziemi. Zajrzał do niej i zobaczył skulonego zajączka, który niespokojnie ruszał wąsikami.
-Pomóż mi. Wpadłem tu i nie mogę wyjść. Mój tatuś na pewno się o mnie martwi.
Nan wyciągnął zwierzątko z dziury i zaniósł do zająca.
-Proszę, oto twój syn. A teraz powiedz, co dostanę w zamian?
-Będziesz miał moją dozgonną wdzięczność i przyjaźń. I gdy będziesz potrzebował pomocy na pewno ci jej udzielę- zapewnił zając i wraz z synem zniknął w trawie.
Nan ruszył w dalszą drogę. Doszedł do wielkiej góry. Musiał przez nią przejść aby trafić do domu. Rozpoczął mozolną wspinaczkę. Był już bardzo wysoko, gdy poślizgnął się i byłby spadł w dół gdyby nie złapał się kawałka skały. Trzymał się jej ostatkiem sił. Nagle zauważył wilka idącego po jednej ze skalnych półek.
-Wilku! Wilku!- zawołał chłopiec- Pomóż mi bo spadnę!
Zwierzę zatrzymało się i uważnie spojrzało na Nana.
-Niestety, nie mogę ci pomóc. Muszę szybko przejść przez tę górę. Wybieram się na drugą stronę do mojego kuzyna psa i chcę być u niego przed zachodem słońca- powiedział wilk i wskoczył na kolejną półkę. Wkrótce zniknął Nanowi z oczu.
Bezradny chłopiec pomyślał.
-Ładnie. To tak mi się odwdzięcza za moją pomoc.
Kątem oka dostrzegł jakiś ruch niedaleko siebie. To był zając z synem.
-Zającu! Zającu!- zawołał- Pomóż mi bo spadnę!
Zając popatrzył na niego i rzekł.
-Pomógłbym ci, ale nie mogę ryzykować życia mojego synka. Wybieramy się na drugą stronę do mojego kuzyna królika i chcemy dotrzeć tam w jednym kawałku.
I wraz z małym zajączkiem czym prędzej zniknął Nanowi z oczu.
Chłopiec zaczął tracić siły. Tracił także nadzieję na ocalenie. Nagle zauważył świstaka przypatrującego mu się z uwagą.
-Pomogę ci- powiedział świstak.
-A co będziesz chciał w zamian?- zapytał Nan.
-Jak to?- zdziwił się świstak- Nic nie będę chciał. Ale możemy zostać przyjaciółmi, gdy już będzie po wszystkim.
Nan poczuł napływ złości.
-Nie ma przyjaźni! Nie ma! I nawet kupić jej nie można! Nie wierzę, że chciałbyś być moim przyjacielem! Przekonałem się już, że nie istnieje coś takiego jak przyjaźń!
Świstak spojrzał na Nana smutnym wzrokiem.
-Nie mów tak. Ja chcę być twoim przyjacielem i nic nie będę chciał w zamian. Tylko pozwól sobie pomóc.
-Nie!- krzyknął chłopiec i w tym momencie do końca stracił siły.
Puścił skałę i runął w przepaść.

Jego rozpaczliwy krzyk słyszał wilk i słyszał też zając, ale woleli udawać, że wcale go nie słyszą.
Słyszał ten krzyk również świstak, który tak samo jak Nan szukał przyjaźni. I zapłakał gorzkimi łzami. I siedział tak i płakał aż w końcu zamienił się w skałę.
I nadal siedzi i płacze i będzie tak siedział i płakał za utraconym przyjacielem aż po kres czasów.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Naatasha, dodano 29.10.2008 12:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.